

JAROSŁAW SOCHACKI (Słupsk)

W sprawie stosunków publicznoprawnych między Polską a cesarstwem we wczesnym średniowieczu. Odpowiedź Gerardowi Labudzie.

Problem wzajemnych relacji między wczesnośredniowiecznym państwem polskim a cesarstwem omawiano szczególnie intensywnie mniej więcej od końca XIX wieku do około połowy następnego stulecia. Na poruszony w tytule temat pojawiały się jeszcze w okresie późniejszym publikacje, zarówno ze strony historiografii polskiej, jak i niemieckiej, jednak nie dorównujące rozmiarami i temperaturą polemiki temu, co w tym zakresie napisano wcześniej. Ten stan rzeczy był niezwykle dogodny dla podjęcia próby podsumowania dotychczasowej dyskusji oraz wysnucia wniosków ogólniejszej natury, czemu miała właśnie służyć napisana przeze mnie monografia poświęcona temu zagadnieniu¹. Jako pierwszy do sformułowanych w tej pracy tez ustosunkował się Gerard Labuda². W niniejszej odpowiedzi postaram się najpierw zająć stanowisko względem zarzutów podniesionych wobec postulatów ogólniejszej natury, by następnie przejść do wątku właściwego, to jest relacji prawnych regulujących wzajemne stosunki obu wcześniej wspomnianych organizmów państwowych.

G. Labuda podkreślił przy renowacji cesarstwa w 962 roku przez Ottona I jego wyraźną zależność od *regnum*, które scharakteryzował jako niemieckie (*regnum Theutonicum*), określając tym samym płaszczyznę stosunków polsko-niemieckich³, reprezentatywną dla całego X i XI wieku. W sformułowaniu tym konieczna jest jednak korekta. Mianowicie, jak to najpełniej przedstawił Eckhard Müller-Mertens⁴, pojęcia takie jak *regnum Theutonicum* czy też

¹ J. Sochacki, *Stosunki publicznoprawne między państwem polskim a Cesarstwem Rzymskim w latach 963-1102*, Słupsk/Gdańsk 2003.

² G. Labuda, *O stosunkach prawno-politycznych państwa polskiego z państwem niemieckim w X i XI wieku. W związku z pracą Jarosława Sochackiego pt. Stosunki...*, „Czasopismo Prawno-Historyczne”, 57: 2005, z. 1, s. 327-378.

³ *Ibidem*, s. 332 i 334.

⁴ E. Müller-Mertens, *Regnum Theutonicum. Aufkommen und Verbreitung der deutschen Reichs- und Königsauffassung im früheren Mittelalter*, Berlin 1970, s. 384 i nn.

rex Theutonicorum, pojawiły się najwcześniej na obszarze ówczesnych Niemczech w latach siedemdziesiątych XI wieku, chociaż dopiero od konkordatu wormackiego w 1122 roku dostały się one tam do powszechnego obiegu, zarówno w kancelarii, jak i w źródłach narracyjnych. Do tego czasu, z niewieloma tylko wyjątkami, funkcjonował na tym obszarze, jak to określił Helmut Beumann, absolutny tytuł królewski, bez określenia, czego dany władca był królem. Zabieg ten wyrażał imperialne tendencje, ponieważ w ten sposób otwarta pozostawała kwestia zasięgu terytorium panowania⁵.

Mimo nieokreśloności tytułu królewskiego władców wschodniofrankońskich trzeba jednak podkreślić, iż terytorium podlegające ich panowaniu stanowiło dla nich trzon potęgi, dlatego też po 962 roku regulowali oni nadal swe stosunki z sąsiadami na poziomie *regnum*⁶. W trzech pierwszych punktach pierwszego rozdziału zająłem się koncepcjami, jakie narosły wokół idei cesarstwa w Europie od koronacji Karola Wielkiego w 800 roku, nie wchodząc szczegółowo w problem, na jakiej płaszczyźnie odbywały się kontakty międzypaństwowe. Chociaż w ostatnim punkcie zazaczyłem krótko, iż do 1000 roku Polska z zachodnim sąsiadem porozumiewała się na poziomie *regnum*⁷, to jednak czytelnik w tej sytuacji mógłby powziąć jakieś wątpliwości⁸. W tym miejscu zatem pragnąłbym podkreślić, że w kwestii tej mimo wszystko nie różni się od tego, co napisał G. Labuda.

Pozorna jest nawet kontrowersja w tej sprawie dotycząca okresu od 1000 do 1032 roku. Chociaż brak dostatecznej bazy źródłowej nie pozwala nam na precyzyjne odtworzenie planów renowacyjnych Ottona III⁹, to jednak badacze są na ogół zgodni, że jego podróż do Gniezna pozostawała z nimi w ścisłym związku¹⁰. Zwolnienie Bolesława Chrobrego z obowiązku uiszczania trybutu¹¹ oraz przynajmniej, jak chce G. Labuda, zezwolenie ze strony cesarza na starania się polskiego władcy o koronę w Stolicy Apostolskiej, wystarczająco jasno wskazują na uregulowanie wzajemnych stosunków publicznoprawnych na nowej płaszczyźnie, to jest na przeniesienie jej z *regnum* na *imperium*. Przedwczesna śmierć Ottona III oraz Sylwestra II oznaczały w konsekwencji porzu-

⁵ H. Beumann, *Der deutsche König als „Romanorum rex“*, Wiesbaden 1981, s. 39, 43 i nn. oraz 50. Zob. również idem, *Das imperiale Königtum im 10. Jahrhundert*, „Die Welt als Geschichte”, 10: 1950, s. 117 i nn. Ciągotki imperialne przed pozyskaniem tytułu cesarskiego, i to już od Henryka I, ukazuje idem, *Das Kaisertum Ottos d. Gr. Ein Rückblick nach tausend Jahren*, „Historische Zeitschrift”, 195: 1962, H. 3, s. 561 i nn. oraz tylko dla Ottona I M.T. Szczepański, *Religijne powinności władcy w polityce Ottona I do 962 roku*, „Kwartalnik Historyczny”, 106: 1999, z. 3, s. 3 i nn.

⁶ Tak też G. Labuda, *O stosunkach*, s. 334.

⁷ J. Sochacki, *Stosunki*, s. 61.

⁸ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 332.

⁹ Zob. J. Strzelczyk, *Otton III*, Wrocław 2000, s. 98 i n.

¹⁰ Tak np. ibidem, s. 136 i mimo pewnych zastrzeżeń również G. Labuda, *O stosunkach*, s. 345 i n.

¹¹ Zob. *Annales Quedlinburgenses*, MGH SS III, ed. G.H. Pertz, Hannover 1839, pod r. 1000, s. 77 oraz *Thietmari merseburgensis episcopi chronicon*, ScRG NS IX, ed. R. Holtzmann, Berlin 1935, V, 10, s. 232 (*tributarium faciens dominum*).

cenie planów odnowy Cesarstwa Rzymskiego. Rzecz jednak w tym, że władcy polscy do 1032 roku, nie myśleli rezygnować z przywilejów osiągniętych w 1000 roku, czemu usiłował przeciwdziałać Henryk II, zdecydowany w tej sprawie nawet na prowadzenie uciążliwych zmagani wojennych. Sumując, można powiedzieć, iż G. Labuda opowiadając się za regulacją stosunków polsko-niemieckich w tym okresie na poziomie *regnum* niejako wczuł się w intencje Henryka II, podczas gdy ja w tej sprawie patrzyłem pod kątem dwu pierwszych królów polskich, chcących postrzegać swą zależność tylko od *imperium*.

Różnica zdań między mną a G. Labudą uwidoczniła się za to w kwestii pozycji Polski w odnawianym przez Ottona III cesarstwie. Moim zdaniem została ona włączona w jego obręb, jako równorzędny człon, co zdaniem G. Labudy nie miało miejsca, ponieważ zamierzenia tego cesarza pozostawały tylko w sferze programu¹². Trzeba tu jednak zaznaczyć, iż plany renowacyjne Ottona III początkami swymi dadzą się sprowadzić do 997 roku¹³, a o tym, że w ciągu ostatnich pięciu lat panowania tego władcy nie skończyło się tylko na snuciu planów, świadczą chociażby wypowiedzi Thietmara i Brunona z Kwerfurtu, wyrażających swe niezadowolenie z wprowadzanych innowacji¹⁴. Zamierzenia Ottona III nie ograniczały się jednak tylko do samego Rzymu czy też obszaru północnych Włoch. Świadczy o tym jego rzekoma mowa wygłoszona do zbuntowanych Rzymian w 1001 roku, poświadczająca dalsze poszerzenie granic cesarstwa¹⁵. Po wydarzeniach gnieźnieńskich 1000 roku trudno mieć wątpliwości co do tego, że chodziło o ówczesną Polskę¹⁶, ponieważ o nią, być może wraz z Węgrami, mogło tylko ulec powiększeniu *imperium* Ottona III. W tej sytuacji trudno jest postrzegać w miniaturze z ewangeliarza z Reichenau jedynie wyrazu ideowego, była ona raczej także wyrazem praktycznej realizacji programu *Renovatio Imperii Romanorum*. Z wywodami tymi harmonizują rozważania Helmuta Beumanna nad zasadą niepodzielności cesarstwa, która wyłoniła się pod koniec panowania Karola Wielkiego i mimo jej rychłego upadku przetrwała aż po X wiek. Jednakże siła integracyjna idei jedności nie mogła już całkowicie osiągnąć poziomu *imperium*, tak że późniejszy model trzech królestw w obrębie cesarstwa był jak gdyby kompromi-

¹² G. Labuda, *O stosunkach*, s. 345.

¹³ Zob. P.E. Schramm, *Kaiser, Rom und Renovatio. Studien und Texte zur Geschichte des römischen Erneuerungsgedankens vom Ende des karolingischen Reiches bis zum Investiturstreit*, Tl. I, Leipzig/Berlin 1929, s. 100 i n.

¹⁴ Odpowiednie przekazy źródłowe zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 29, a pozostałych autorów wyrażających podobne nastroje na s. 65.

¹⁵ *Vita Bernwardi*, MGH SS IV, ed. G. H. Pertz, Hannover 1841, 25, s. 770. Żywoć ten był pisany od 1015 r. i został ukończony jeszcze za życia Henryka II. Jego autor, Thangmar, był uczniem Bernwarda, wychowawcy Ottona III. Zob. W. Wattenbach, R. Holtzmann, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter. Die Zeit der Sachsen und Salier*, Tl. I, Darmstadt 1967, s. 60 i n. oraz J. Strzelczyk, *Otton III*, s. 167 i n.

¹⁶ Tak też sądzi J. Strzelczyk, *Otton III*, s. 114.

sem między nią a koncepcją Ottona III, chcącego panować jako cesarz nad królami i pozostałymi władcami¹⁷.

Za panowania Henryka II możemy również dostrzec poszlaki świadczące o traktowaniu przez niego Polski jako członka imperium. Po pierwsze, wspomnieć należy o opanowaniu przez polskiego władcę terytoriów południowego Połabia, przy powołaniu się na rzekomą zgodę Henryka II, dzięki czemu obszar ten zajął bez jakiegokolwiek oporu, a miejscowe możnowładztwo złożyło mu hołd¹⁸. Choć zgoda nowego króla niemieckiego na ten postępek wydaje się mocno wątpliwa, nie przeszkodziło to jednak Bolesławowi Chrobremu pojawić się na lipcowym zjeździe w Merseburgu w 1002 roku. Dostępne nam dane źródłowe odnośnie do tego wydarzenia jednogłośnie wyliczają władcę słowiańskiego wśród dygnitarzy saksońskich oraz nie nadmieniają ani o jego specjalnym jakimś zaproszeniu, ani nawet nie wyrażają zdziwienia z faktu jego tam przybycia¹⁹. Ten stan rzeczy można właśnie wyjaśnić zaliczaniem Polski i jej panującego w obręb *imperium*²⁰.

O tym, że stanowisko to nie uległo zmianie w czasie późniejszym, by wymienić tylko najistotniejsze argumenty, świadczą kolejno: list Brunona z Kwerfurtu do Henryka II z 1008 roku, zapewniający go o woli Bolesława Chrobrego wiernego przy nim trwania, wspólnego zwalczania pogan oraz świadczenia we wszystkich odpowiednich służb²¹, pokoje z 1013 i 1018 roku, w których uzgodniono wspólne działania wojenne przeciw Rusi, oraz poselstwo polskiego władcy z Kijowa do Henryka II, jak i już niczym niezmaćcone stosunki polsko-niemieckie do końca życia ostatniego z wymienionych²².

Następną sporną kwestią, wymagającą omówienia, jest problem akceptacji papieskiej bądź Konrada II na koronację Bolesława Chrobrego w 1025 roku. Zdaniem G. Labudy²³ w rachubę może wchodzić tylko zezwolenie Stolicy Apostolskiej, za czym ma przemawiać kontynuacja przez pierwszego króla polskiego zawiązanego przez jego ojca stosunku protekcyjnego św. Piotra nad państwem gnieźnieńskim i wnoszenie z tego tytułu do skarbcza papieskiego trybutu, czego ślad znajdujemy w relacjach Brunona z Kwerfurtu i Thietmara²⁴

¹⁷ H. Beumann, *Die Bedeutung des Kaisertums für die Entstehung der deutschen Nation im Spiegel der Bezeichnungen von Reich und Herrscher*, w: *Aspekte der Nationalbildung im Mittelalter*, Sigmaringen 1978, s. 349 i nn.

¹⁸ *Thietmari* V, 10, s. 232.

¹⁹ *Ibidem* V, 15, s. 236 i 238 oraz *Vita Heinrici II. imperatoris auctore Adalboldo*, MGH SS IV, ed. G. Waitz, Hannover 1841, 10, s. 686.

²⁰ Znacząca jest tu sprawa miniatury bamberskiej, będącej kopią bądź stadium roboczym miniatury z ewangeliarza z Reichenau, ukazującej Słowiańszczyznę wśród postaci hołdujących cesarzowi, a konkretnie Henrykowi II – zob. J. Strzelczyk, *Ottón III*, s. 102 i n.

²¹ *Epistola Brunonis ad Henricum regem*, MPH SN IV, 3, ed. J. Karwasińska, Warszawa 1973, s. 105.

²² Zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 68 i nn., gdzie można znaleźć rozwinięcie tych argumentów oraz dalsze poszlaki świadczące o pozostawaniu Polski w obrębie *imperium*.

²³ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 351 oraz 355 i n.

²⁴ *Epistola Brunonis*, s. 103 i *Thietmari* VI, 92, s. 384.

oraz nieprzychylnie komentarze źródeł niemieckich, pokrywających się z opinią miarodajnych kół dworu następcy Henryka II, nie potrafiących jednak zaprzeczyć legalności aktu koronacji władcy polskiego, ze względu na dysponowanie przez niego zezwoleniem papieskim, co dodatkowo potwierdza wzmianka *Roczników kwedlinburskich* o nałożeniu sobie korony przez Bolesława Chrobrego „po uzyskaniu namaszczenia” (*uncto*)²⁵.

W swojej pracy również zaznaczyłem wynikającą ze źródeł niemieckich legalność pierwszej koronacji polskiej, jednakże brak bezpośrednich przesłanek przemawiających za zgodą papieską, skłonił mnie do bliższego przyjrzenia się tej sprawie²⁶, która mimo zarzutów G. Labudy nie jest tak jednoznaczna. Po pierwsze zauważyć należy, że w interesującym nas czasie zgoda cesarska nie eliminowała konieczności namaszczenia. Potwierdzenie tego stanu rzeczy znajdujemy w dziele czeskiego kronikarza Kosmasa, opisującego wyniesienie do godności królewskiej Wratysława II, którego namaszczenia w Pradze z rozkazu Henryka IV dokonał arcybiskup trewirski Egilbert²⁷. Nieprzekonywający wydaje się również argument opłacania trybutu papieżstwu. Wprawdzie Brunon z Kwerfurtu napisał, iż Bolesław Chrobry mieni się trybutariuszem św. Piotra, z czego wynika uiszczanie tej opłaty, ale już Thietmar wspomina o niemożności wypełniania tego obowiązku ze względu na przeszkody stawiane przez Henryka II. Gdy weźmie się pod uwagę brak w źródłach informacji o dalszym kontynuowaniu tej powinności przez Chrobrego, jak i jego następców, oraz porozumienie ostatniego przedstawiciela dynastii saskiej z rodem hrabiów tuskulańskich (z którego wywodził się Benedykt VIII), trwające aż do synodu w Sturi w 1046 roku, to należy raczej przyjąć zaprzestanie uiszczania tej opłaty przez władcę polskiego i jego spadkobierców. Tym bardziej, że skoro Henryk II przeszkadzał Bolesławowi Chrobremu w dopełnianiu tej powinności przed swą wyprawą koronacyjną do Rzymu, to zapewne podtrzymywał takie stanowisko przez całą resztę swego panowania. Zgadza się z tym argumentem brak jakichkolwiek kontaktów księcia polskiego ze Stolicą Apostolską po omawianej wiadomości Thietmara²⁸ oraz ostatecznie uregulowane stosunki polsko-niemieckie z Henrykiem II od pokoju budziszyskiego.

Odnośnie do komentarzy źródeł niemieckich, mających odzwierciedlać opinię kół dworu Konrada II, G. Labuda nie ustosunkował się do moich wywodów w tym względzie. W tym miejscu zatem ograniczę się do ich ponownego podania. Do faktu koronacji polskich współcześnie odnoszą się jedynie *Roczniki kwedlinburskie* i list Matyldy Szwabskiej²⁹. Ostatnie z wymienio-

²⁵ *Ann. Qued.* pod r. 1025, s. 90.

²⁶ J. Sochacki, *Stosunki*, s. 77 oraz 81 i n.

²⁷ *Cosmae Pragensis chronica Boemorum*, ScRG, ed. B. Bretholz, Berlin 1955, II, 37, s. 135 i 38, s. 140.

²⁸ Zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 82.

²⁹ *Ibidem*, s. 79 – w tym miejscu wyraziłem pogląd, że list Matyldy Szwabskiej został napisany w 1025 lub 1027 r., jednakże idem, *Kontakty Mieszka II z opozycją lotaryńską*, „Studia z Dzie-

nych źródeł nas nie interesuje, ponieważ stanowiło próbę nawiązania porozumienia z Mieszkiem II kręgów opozycji lotaryńskiej wobec Konrada II. Natomiast autor *Roczników kwedlinburskich*, mniej więcej od pokoju budziszyńskiego, zmienił swe nastawienie wobec Henryka II – z nieprzyjaznego na przychylne – nie mógł więc pozytywnie skomentować kroku polskich władców, zatem niekoniecznie oddawał opinię ówczesnego dworu niemieckiego, tym bardziej, że nic nie wspomina o stanowisku Konrada II. Pozostałe źródła piszą albo z perspektywy późniejszej, po ostatecznym pokonaniu Mieszka II (Wipo), albo zaczynają swą krytykę właśnie od niego, z pominięciem osoby Bolesława Chrobrego (*Roczniki hildesheimskie*, *Annalista Saxo* i *Roczniki magdeburskie*³⁰), pod wrażeniem polskiej wyprawy na Saksonię³¹.

Z powyższego jasno wynika, że nie dysponujemy w zasadzie źródłami, oddającymi w sposób jasny nastawienie Konrada II wobec koronacji Bolesława Chrobrego i Mieszka II. Nieprzychylne komentarze źródeł odleglejszych czasowo od wydarzeń z 1025 roku da się wystarczająco wyjaśnić likwidacją instytucji Królestwa Polskiego oraz ponownym wznowieniem działań wojennych polsko-niemieckich.

Dodatkowymi poszlakami przemawiającymi za zgodą następcy Henryka II na koronację polskich władców są następujące: zajmowanie przez rodzinę Konrada II, przed osiągnięciem przez niego władzy, niechętnego stanowiska wobec ostatniego przedstawiciela dynastii saskiej, utworzenie się opozycji lotaryńskiej uniemożliwiającej przejście nowemu królowi polityki poprzednika wobec Polski, zezwolenie na dożywotnie używanie przez Rychezę tytułu królowej Polski i pokój łuzycy z 1031 roku, w którym Mieszko II pozostawał przy swej królewskiej godności, co oznaczało jej formalną akceptację ze strony Konrada II i to w momencie, kiedy jego przeciwnik znajdował się w bardzo niekorzystnej sytuacji. Ostatnimi argumentami są już wcześniej wzmiankowane porozumienie się Henryka II z hrabiami tuskulańskimi, trwające nawet po jego śmierci do 1046 roku oraz kontakty Bolesława Chrobrego z papieżem (1001, XI 1003, 1004 i 1014), kiedy znajdowało się ono pod wpływem Kresencjuszów, wrogich polityce cesarskiej na terenie Rzymu. Wyjątek stanowi ostatnie poselstwo do Benedykta VIII, ale miało ono miejsce jeszcze przed jego porozumieniem się z Henrykiem II³².

jów Średniowiecza”, 11: 2005, s. 373 i nn., przyjrzałem się dokładniej problemowi momentu wysłania tego listu, gdzie doszedłem do wniosku, iż w grę może wchodzić tylko pierwsza z wymienionych dat.

³⁰ Te dwa ostatnie źródła korzystały w interesującym nas fragmencie z zaginionych *Roczników hildesheimskich większych*.

³¹ J. Sochacki, *Okoliczności jedynej wyprawy Mieszka II na Saksonię w 1028 r.*, „Studia z Dziejów Średniowiecza”, 12: 2006, s. 267 i nn., przychyliłem się do poglądu G. Labudy, *Mieszko II król Polski (1025-1034). Czasy przełomu w dziejach państwa polskiego*, Kraków 1992, s. 67 i nn., iż mamy do czynienia z tylko jedną wyprawą tego króla na Saksonię w 1028 r.

Wyczerpawszy, przynajmniej najistotniejsze, zarzuty ogólniejszej natury, pora przejść do właściwych. Pierwszym z nich jest problem przekazu Widukinda i Thietmara odnośnie do podboju Łużyc przez Gerona i najazdu Wichmana na państwo Mieszka I. Zdaniem G. Labudy między tymi dwoma wydarzeniami nie zachodzi zbieżność chronologiczna. Thietmar w opisie tych wydarzeń miał mylnie streszczać Widukinda, a na podstawie relacji pierwszego saskiego kronikarza G. Labuda doszedł do wniosku, iż mamy do czynienia z dwoma najezdami Wichmana i to w latach 964 oraz 965, przy czym podbój Łużyc niewątpliwie miał miejsce w 963 roku, co poświadcza nam przekaz tzw. Kontynuatora Reginona z Prüm³².

Moim zdaniem jednakże, nie można zgodzić się z argumentami przytoczonymi na poparcie tych twierdzeń. I tak G. Labuda zakłada, iż wojna polsko-wielecka zaczęła się na przełomie lat 964/965 i wrzała jeszcze w całej pełni w 966 roku, co potwierdza przekaz Ibrahima ibn Jakuba³⁴, datowany na 965/966 rok oraz list Ottona I, skierowany do saskich możnych na początku 968 roku³⁵. Przyjmując, że Wichman od Gerona skierował się do Redarów, zauważyć należy, iż relacja żydowskiego podróżnika wyraźnie wskazuje na Wolinian³⁶, z którymi buntowniczy banita wyprawił się jeszcze raz przeciw Mieszkowi I w 967 roku, a wzmiankowany list ponownie na wiodące plemię w przyszłym Związku Lucickim. Trudno tu zatem widzieć potwierdzenie trwającego nadal konfliktu polsko-redarskiego, zważywszy, że Związek Lucicki zaczął się formować dopiero w X wieku pod wpływem podbojów saskich, a zaistniał w całej pełni w dniu powstania słowiańskiego z 983 roku³⁷. Istotne przy tym wszystkim jest, że stosunki między Redarami a Wolinianami były nader luźne, o czym przekonuje wystarczająco wzmianka Thietmara³⁸ o poselstwie do Henryka II z 1007 r., wyróżniająca osobno Luciców i Wolinian oraz niezali-

³² J. Sochacki, *Stosunki*, s. 80 i nn.

³³ G. Labuda, *Studia nad początkami państwa polskiego*, T. I, Poznań 1987, s. 33 i nn., idem, *Mieszko I*, Wrocław 2002, s. 74 i nn. oraz idem, *O stosunkach*, s. 336.

³⁴ Interesujący nas fragment relacji *Ibrahima ibn Jakuba* zob. MPH SN I, red. T. Kowalski, Kraków 1946, s. 50.

³⁵ *Widukindi monachi Corbeiensis rerum gestarum Saxoniarum libri tres*, ScRG, ed. P. Hirsch, Hannover 1935, III, 70, s. 146 i n.

³⁶ Zgadza się z tym też G. Labuda, *O stosunkach*, s. 336, przyp. 21.

³⁷ Łączeniu listu Ottona I z ostatnią wyprawą Wichmana przeciw Mieszkowi I przeciwstawił się już W. Brüske, *Untersuchungen zur Geschichte des Lutizenbundes. Deutsch-wendische Beziehungen des 10.-12. Jahrhunderts*, Münster/Köln 1955, s. 33 i n. Badacz ten zauważył, iż taki zabieg zakłada postrzeganie Wolinian jako części Redarów, do czego przecież nie ma żadnych podstaw. W tym czasie musiała trwać wojna sasko-redarska, co potwierdza zakończenie listu Ottona I, gdzie wspomina się o zawarciu pokoju z Redarami, z uwagi na zagrożenie duńskie. Natomiast przeciw sojuszwowi Polski i ówczesnych Niemiec przemawiają słowa Widukinda o wypadzie Wichmana z Wolinianami przeciw Mieszkowi I w 967 r.: przecież Wolinianie to nie Redarzy, a klęska tych pierwszych nie mogła zostać odczuta przez Ottona I jako klęska Redarów, którzy najpewniej zostali pokonani w walce z Sasami.

³⁸ *Thietmari* VI, 33, s. 312 i 314.

czenie tego drugiego plemienia przez Adama breneńskiego w ścisły skład Związku Lucickiego³⁹. Wszystko zdaje się zatem przemawiać na korzyść tezy, iż wyprawy Wichmana przeciw Mieszkowi I z Redarami i Wolinianami były odrębnymi wydarzeniami.

Zdaniem G. Labudy, z którym zresztą należy się zgodzić, chronologia rozdziału 67 zależna jest od wypadków z rozdziału 66, a wydarzenia w nim opisane rozciągają się na cały okres pobytu Wichmana u Redarów, to jest na lata 962-966. Obok argumentów przytoczonych w akapicie powyższym za rozciągnięciem najazdów saskiego grafa przeciw Mieszkowi I ma przemawiać zwrot *eo tempore*, niewyrażający dostatecznie precyzyjnie zależności czasowych oraz podjęcie przez niego działań wojennych najpierw z dalej mieszkającymi barbarzyńcami⁴⁰.

Ograniczając się nawet do podanych przez G. Labudę przykładów zastosowania wyżej wymienionego zwrotu, zauważyć należy, iż nie był on tak bardzo niedokładny⁴¹. I tak w rozdziale drugim: wprowadzie punkt 14 mówi o wydarzeniach z 939 roku, ale w **15**, gdzie to wyrażenie występuje, odniesiono je do wojny między Eberhardem a Ottonem I, mającej miejsce w 938 roku, tym samym ściśle datując poselstwo do Giselberta. Następnie: punkty 18 i 19 omawiały wydarzenia z 939 roku, a **kolejny** donosi nam o ponownych powstaniach słowiańskich, punkt 29 omawia wydarzenia z 940 roku, a **30** informuje o trwających walkach ze Słowianami, 39 opisuje uwięzienie Ludwika (13 VII 945), a **40** przysłanie zakładników przez Bolesława I czeskiego (946). W rozdziale trzecim: punkt 6 omawia wydarzenia między 947 a 951 roku, 7 opisuje przejście władzy w Italii przez Berengara (koronacja 15 XII 950) i aresztowanie Adelajdy (20 IV 951), **8** wreszcie wyprawę przeciw Bolesławowi I czeskiemu (lato 950), punkt 61 odnosi się do cudów zaistniałych w 958 roku, a **62** informuje o chorobie króla w tym roku.

Jak z powyższego wynika, rozbieżności powstałe z zastosowania tego wyrażenia, o ile w ogóle zachodzą, wynoszą zaledwie od paru miesięcy do co najwyżej nieco ponad roku, co nie pozwala nadmiernie rozciągać kampanii polskiej Wichmana⁴². Ile razy saski banita wyprawiał się przeciw Mieszkowi I, nie jest tu istotne. W każdym razie pierwsza z nich musiałaby przypadać jesz-

³⁹ *Magistri Adami gesta Hammenburgensis ecclesiae pontificum*, MGH SS VII, ed. M. Lappenberg, Hannover 1846, II, 18, s. 311 i n. Dzieło to zostało napisane w latach siedemdziesiątych XI w. – zob. W. Wattenbach, R. Holtzmann, *Deutschlands Geschichtsquellen im Mittelalter. Die Zeit der Sachsen und Salier*, Tl. II, Darmstadt 1967, s. 566 i nn.

⁴⁰ G. Labuda, *Studia*, s. 43 i nn. Odpowiednie ustępy źródłowe zob. *Widukindi* III, 66 i 67, s. 141 i n.

⁴¹ Dla większej przejrzystości punkty, w których omawiany zwrot występuje, zazaczyłem wytłuszczonym drukiem.

⁴² Świadom był tego też K. Tymieniecki, *Z dziejów tworzenia się Europy w X wieku*, „Przegląd Zachodni”, 15: 1955, s. 145, przyp. 52, pisząc: „Wydaje się, że wypadki opowiedziane przez Widukinda w rozdz. 66 księgi III, jeżeli niekoniecznie mogły się wydarzyć ściśle w tym roku (963), to jednak były tej dacie bliskie”.

cze na 963 rok, skoro Widukind stwierdził zbieżność czasową między nimi a podbojem Łużyc przez Gerona. W tym kontekście należy postawić sobie bardzo ważne pytanie, czy G. Labuda słusznie uczynił, zakładając najpierw walki Wichmana z jakimiś barbarzyńcami, a dopiero potem z Mieszkiem I?

Otóż Widukind poinformował nas o wezwaniu przez Żelibora Wichmana wraz z jego towarzyszami, na co ten zareagował szybko i chętnie, ze względu na swego wuja Hermana, któremu chciał szkodzić wszelkimi możliwymi sposobami⁴³. Następnie, gdy całe przedsięwzięcie upadło, widzimy niespokojnego Sasa u Wolinian w 967 roku, z którymi radził, jak nawiedzić wojną Mieszka I⁴⁴. Zatem dopuszczalny jest wniosek, że gdyby działania tego człowieka przeciw władcy polskiemu rozciągały się na lata 964 i 965, a w okresie następnym w całej pełni wrzałyby wojna polsko-redarska, to nie tak chętnie, a w każdym razie szybko, udałby się do Obodrytów. Najwidoczniej po zwycięskich kampaniach przeciw Mieszkowi I nie miał on nic ważniejszego do roboty, jak zwalczać częstymi potyczkami jakieś pomniejsze plemiona słowiańskie, co nie przynosiło ani sławy, ani szkody ludziom przez niego znienawidzonym, nie wspominając już nic o ewentualnych łupach. Akcentując jeszcze raz, w zgodzie z G. Labudą, iż Widukind w 66 księdze trzeciego rozdziału przedstawił dzieje Wichmana w latach 962-966 w sposób sumaryczny, należy równocześnie zaznaczyć, że czyny jego podał nam nie w kolejności chronologicznej⁴⁵, lecz zaczął od pomniejszych, by przejść następnie do bardziej znaczących, które właśnie były osią chronologii, kiedy to Gero dokonywał swego podboju.

W podanym powyżej kontekście informacja Thietmara o podporządkowaniu przez Gerona Łużyczan i Słupian oraz Mieszka I władzy cesarza⁴⁶ jest dla nas bardzo cennym uzupełnieniem wiadomości podanych przez Widukinda. Drugi saski kronikarz urodzony w 975 roku i piszący swe dzieło w latach 1012-1018, na pewno nie wziął swych informacji z powietrza. Być może, jak chcą niektórzy historycy, wspierał się na tradycji rodzinnej, lub też, co bardziej prawdopodobne, podał nam po prostu zdanie ówczesnych rządowych kręgów na temat zawiązania stosunków publicznoprawnych między Polską a cesarstwem. Zważywszy niewielką odległość czasową między wydarzeniami z lat sześćdziesiątych X wieku, a czasem spisania kroniki, każda z zaprezentowanych tutaj możliwości posiada wysoki walor prawdopodobieństwa.

Thietmar w wyżej podanej notce ograniczył się tylko do nadmienienia, kogo Gero podporządkował władzy cesarza, bez podania, jakimi sposobami to osiągnął. Nie jest zatem wskazane rozciąganie jego akcji wojennej przeciw

⁴³ *Widukindi* III, 68, s. 142.

⁴⁴ *Ibidem* III, 69, s. 143 i n.

⁴⁵ Tu też zaznaczyć należy, że *ibidem* III, 66, s. 141, absolutnie nie wypowiedział się, co działał się wcześniej, a co później. Podał tylko, że Wichman od Gerona udał się do barbarzyńców, z którymi zwalczał dalej mieszkających barbarzyńców oraz pokonał króla Mieszka.

⁴⁶ *Thietmari* II, 14, s. 54.

Łużyczanom, o czym wiemy m.in. od Widukinda, na ówczesne państwo polskie. Skoro jest nam wiadome, iż margrabia w tym samym jeszcze roku 963 udał się z pielgrzymką do Rzymu, gdzie przebywał Otton I, to nic nie stoi na przeszkodzie przyjęciu nawiązania drogą pokojową wzajemnych stosunków publicznoprawnych między cesarstwem a ówczesnym państwem polskim przy jego pośrednictwie. Jest też bardzo możliwe, że do sformalizowania tak zawartego układu doszło dopiero między 15 IV (prawdopodobną datą chrztu Mieszka I), a VIII 966 roku, kiedy cesarz przebywał w Magdeburgu⁴⁷.

Nieco wiadomości o treści zawartego układu dostarczają nam ponownie Widukind i Thietmar. Pierwszy z nich nazwał Mieszka I przyjacielem cesarza⁴⁸, a drugi przy opisie najazdu Hodona poinformował nas, że władca polski był wierny cesarzowi i płacił mu trybut aż po rzekę Wartę⁴⁹.

Zdaniem G. Labudy między przekazami drugiego saskiego kronikarza o najeździe margrabiego Gerona i Hodona zachodzi sprzeczność. Pierwsza wzmianka skłania nas do przyjęcia tezy o osobistym poddaństwie Mieszka I, zwłaszcza ze względu na rozciągnięcie tego zobowiązania na jego wszystkich poddanych. Znaczyłoby to równocześnie, iż całe ówczesne państwo polskie podlegało cesarstwu, analogicznie do Czech, gdzie wasalstwo łączyło się z obowiązkiem uiszczania daniny z całego państwa. Trybut polski musiałby mieć zatem ten sam charakter terytorialny. Wywodom tym ma przeczyć jednak druga już samodzielna wiadomość, że trybut polski był tylko opłatą cząstkową, płaconą z ściśle ograniczonego kawałka ziemi. Przy tym wszystkim istotne jest również to, że Thietmar pod rokiem 963 nic nie wspominał o trybucie, a pod rokiem 972 o zawiązaniu stosunku lennego. Odnośnie do określenia Mieszka I jako wiernego G. Labuda stwierdził, że termin ten należy pojmować nie w sensie wierności wasalczej, lecz bardziej ogólnie i negatywnie, to znaczy w formie powstrzymania się od wszelkich czynności, które by mogły przynieść szkodę drugiej stronie układającej się. W tym samym duchu należy również interpretować przekaz Widukinda, że Mieszko I był koło roku 967 uznawany jako przyjaciel cesarza⁵⁰.

Mimo wykazanych przez G. Labudę różnic, należy sobie jednak zadać pytanie, czy istotnie mamy do czynienia ze sprzecznościami, gdy zważy się niewielki odstęp podanych nam przez Thietmara wiadomości zawartych w drugim rozdziale. Czy słuszne jest zatem dopuszczanie możliwości ich wzajemnego wykluczania się?

Przyjmując nawet interpretację G. Labudy o mylnym streszczeniu przez Thietmara przekazu Widukinda o działalności Wichmana i podboju Łużyc przez Gerona, musimy jednak zauważyć, że wiadomość zawierająca się

⁴⁷ Dalsze argumenty przemawiające za zachowaniem daty 963 r., jako początku nawiązania stosunków polsko-niemieckich zob. J. Strzelczyk, *Mieszko Pierwszy*, Poznań 1999, s. 83 i n.

⁴⁸ *Widukindi* III, 69, s. 144 i n.

⁴⁹ *Thietmari* II, 29, s. 74.

⁵⁰ G. Labuda, *Studia*, s. 136 i n.

w zdaniu *Miseconem quoque cum sibi subiectis imperiali subdidit dicioni*, jest jego samodzielną informacją, nie znajdującą się w innym współczesnym tym wydarzeniu źródle. Nie może być zatem mowy w tym wypadku o mylnym wykorzystaniu przez tego kronikarza jakiegś jego podstawy piśmiennej, z której by korzystał przy pisaniu tego fragmentu swego dzieła. Skoro zaś tak jest, to swą wiedzę mógł Thietmar czerpać nie tylko z tradycji ustnej, ale nawet ze swych własnych doświadczeń. Zdając sobie z tego prawdopodobnie sprawę, G. Labuda usiłuje podważyć wiarygodność tego przekazu sprzecznością z następną informacją, ograniczającą trybut do rzeki Warty. Nie wydaje się jednak, by był to zabieg mający rozstrzygające znaczenie.

Jak już powyżej napisano, wiadomości o podporządkowaniu Mieszka I wraz z jego poddanymi władzy cesarza oraz o zachowywaniu przez tego władcę wierności i opłacaniu daniny po rzekę Wartę są samodzielnymi przekazami Thietmara, które ponadto oddziela od siebie niewielki odstęp. W tych okolicznościach przyjęcie możliwości pomyłki tego dziejopisa wydaje się nad wyraz ryzykownym krokiem. Bardziej zatem wskazanym jest poszukanie interpretacji, mogącej wyjaśnić pozorną sprzeczność.

Jedną z nich może być przyjęcie Warty jako ogólnego wyznacznika posiadłości Mieszka I na początku lat sześćdziesiątych X wieku⁵¹. Drugą możliwością, nie kolidującą jednak z pierwszą, jest dopuszczenie użycia nazwy tej rzeki jako odcinka, na którym władca polski usiłował poszerzyć swe posiadłości poza obszar trybutarny, być może wbrew wcześniej zawartemu układowi i wbrew interesom cesarstwa.

Sumując, można zatem stwierdzić, iż nawet przyjmując wykładnię G. Labudy, możemy znaleźć wyjaśnienie, jak się zresztą wydaje, pozornej sprzeczności między samodzielnymi przekazami Thietmara, który nawet mógł czerpać w tym wypadku z własnych bogatych doświadczeń, jako przedstawiciel saskiej arystokracji, zainteresowanej sprawami wschodnimi, co uwidacznia się w udziale ojca kronikarza w bitwie pod Cedynią i uczestnictwie w spieszących Mieszkowi I posiłkach wojskowych na rozkaz Teofano⁵² oraz jego dziele, będącym bogatym źródłem do dziejów wczesnośredniowiecznej Polski. Jeśli zaś chodzi o nadmienienie przez przyszłego biskupa merseburskiego w pierwszym wypadku tylko podporządkowania Mieszka I wraz z poddanymi władzy cesarza, a w drugim jedynie zachowania wierności i płacenia trybutu, to ze względu na kronikarski charakter pracy Thietmara nie przykładałbym do tego większej wagi. Najpewniej po opisanu sukcesów margrabiego Gerona uznał on tylko za stosowne parę stron dalej, by nie powtarzać raz już niedawno podanej informacji, uzupełnienie zobowiązań polskiego władcy o powinność uiszczania daniny, czego być może ze względów literackich nie uczynił za pierwszym razem.

⁵¹ Tak też przyjąłem J. Sochacki, *Stosunki*, s. 55.

⁵² *Thietmari* II, 29, s. 74 i IV, 11, s. 144.

Potwierdzeniem wejścia Mieszka I w stosunek wasalny wobec cesarstwa byłoby jego pojawianie się na zjazdach dworskich czy też państwowych oraz udzielanie z obu stron posiłków wojennych.

Jeśli chodzi o pierwszą z tych powinności, to powszechnie przyjmuje się, iż władca polski pojawił się w czasie świąt wielkanocnych 973 roku w Kwedlinburgu. W oparciu o *Roczniki altajskie większe* G. Labuda⁵³ i tu zakwestionował powszechnie dotąd panujący pogląd, zauważając, iż źródło to informuje jedynie o przysłaniu syna jako zakładnika, a nie o pojawieniu się księcia polańskiego na wyżej wspomnianym zebraniu⁵⁴.

Z ocalałych do naszych czasów źródeł o zjeździe kwedlinburskim informują nas jeszcze Widukind⁵⁵, Thietmar⁵⁶, *Roczniki hildesheimskie* i *Lamberta*⁵⁷. Oba te ostatnie wraz z *Rocznikami altajskimi* opierały się na wspólnej podstawie, to jest zaginionych *Rocznikach hersfeldzkich*, przy czym dzieło z Hildesheim jest źródłem wtórnym, ponieważ streszczało zaginione obecnie *Roczniki hildesheimskie większe*. Z nich wszystkich tylko Thietmar podał nam wiadomość o przybyciu Mieszka I do Kwedlinburga, podczas gdy reszta zadowolili się ogólnym wyliczeniem poselstw, mniej lub więcej zgodnym między sobą, zawsze jednak informując o przybyciu wysłańców słowiańskich.

Pomijając tu dalszy wywód odnośnie do wartości przekazów wyżej podanych kronik i roczników, stwierdzić należy za G. Labudą, że największą dla nas wartość posiadają jednak *Roczniki altajskie większe*. Uzupełniająco można jednak dodać, że i one są źródłem wtórnym, ponieważ do naszych czasów nie zachował się żaden średniowieczny odpis, a jedynie forma przekazana nam przez historyka bawarskiego z XVI wieku, zwanego Awentynem. Najprawdopodobniej przytoczył on cały przekaz *Roczników hersfeldzkich* dotyczący 973 roku, choć pierwotna forma streszczenia⁵⁸ jest uboższa od tutaj rozpatrywanej.

W kwestii obecności Mieszka I na zjeździe kwedlinburskim w 973 roku wypowiedział się również Henryk Łowmiański⁵⁹, słusznie zwracając uwagę na użycie czasu teraźniejszego przez *Roczniki altajskie większe* tylko i wyłącznie w partii poświęconej polskiemu władcy, co prowadzi do wniosku, że decyzja o wysłaniu jego syna jako zakładnika zapadła w czasie zjazdu, a jej wykonanie miało jeszcze nastąpić⁶⁰. Tym samym nie ma powodu do skreślenia

⁵³ Zob. G. Labuda, *Studia*, s. 329 i nn.

⁵⁴ Zob. *Annales Altahenses maiores*, MGH SS XX, ed. L.B. Oefele, Stuttgart 1989, pod r. 973, s. 787.

⁵⁵ *Widukindi* III, 75, s. 152.

⁵⁶ *Thietmari* II, 31, s. 76.

⁵⁷ *Annales Hildesheimenses, Lamberti Annales*, MGH SS III, ed. G.H. Pertz, Hannover 1839, pod r. 973, s. 62 i n.

⁵⁸ Są to tak zwane *Annales Altahenses breves*, MGH SS XX, zob. pod r. 973, s. 774.

⁵⁹ H. Łowmiański, *Początki Polski*, T. V, Warszawa 1973, s. 552, przyp. 1714.

⁶⁰ J. Strzelczyk, *Mieszko Pierwszy*, s. 152, zauważa dodatkowo, że zwrot *filium mittit* można przetłumaczyć nie tylko w sensie „przysłał syna [zamiast siebie]”, lecz także jako „posłał syna”, czyli przybył z nim do Kwedlinburga.

uczestnictwa w tym zebraniu pierwszego historycznego Piasta z dziejów stosunków polsko-niemieckich.

Nie ulega natomiast żadnej wątpliwości obecność Mieszka I na zjeździe kwedlinburskim w 991 roku, choć G. Labuda upatrywał tu zaledwie aktu o charakterze kurtuazyjnym ze strony księcia Polan, mającego i teraz praktyczne cele na oku, to jest sprawę Brenny⁶¹. Badacz ten pominął jednak w swych rozważaniach o wzajemnych relacjach polsko-niemieckich spotkania Mieszka I z Henrykiem Kłótnikiem, słusznie jednak zwracając uwagę na to, że władca Polan nie uczestniczył w zjeździe w 974 roku⁶². O fakcie tym mowy być nie może z tego względu, ponieważ źródła nic nie mówią o zorganizowaniu przez księcia bawarskiego jakiegoś zjazdu, lecz o potajemnych znoszeniach się z nim książąt Czech i Polski⁶³. Całkiem inaczej jednak przedstawiała się sprawa w 984 roku. W czasie świąt wielkanocnych tego roku (23 III) pojawili się w Kwedlinburgu obok Mieszka I, książęta czeski i obodrycki, którzy wszyscy razem złożyli Henrykowi Kłótnikowi przysięgę poparcia, jako królowi i władcy⁶⁴.

W związku z wydarzeniami wielkanocnymi 984 roku zachodzi potrzeba powrotu do zjazdu z 973 roku. Otóż Thietmar obszernie opisujący próby przejęcia władzy w ówczesnym państwie niemieckim przez niespokojnego księcia bawarskiego, tylko raz jeden wspomina o wiązaniu się z nim Mieszka I, właśnie w 984 roku. Nie znaczy to jednak, by nic nie wiedział o wcześniejszych konszachtach tych osób. Na to, że dysponował on głębszym zasobem wiadomości, wskazuje jednoznacznie relacja o ponownym ożenku władcy polskiego z Odą, skutek czego zawarto pokój oraz wielu jeńców powróciło do swej ojczyzny⁶⁵. Okoliczność ta każe nam zatem wątpić w to, by informacja Thietmara o pobycie Mieszka I w Kwedlinburgu 973 roku opierała się tylko na jego mylnej interpretacji dostępnych mu źródeł. Świadom najprawdopodobniej krzywdzących postanowień wobec Mieszka I zdecydował się kronikarz z Merseburga przemilczeć sankcje, jakie wobec niego zastosowano oraz usprawiedliwione opowiedzenie się po stronie Henryka Kłótnika, i ograniczyć się tym samym do nadmienienia tylko jego obecności w Kwedlinburgu⁶⁶, której na niestety nieznaney nam podstawie był całkowicie pewien. To jednak, że nie potrafimy wskazać, skąd Thietmar tutaj czerpał swą wiedzę, nie jest w stanie podważyć wagi jego przekazu, a to ze względu na wspomnianą już bli-

⁶¹ G. Labuda, *Studia*, s. 165, 168 i n. oraz 174.

⁶² Idem, *O stosunkach*, s. 339, przyp. 30.

⁶³ Zob. *Ann. Alt. m.* pod r. 974, s. 787. W tym miejscu muszę się przyznać do popełnienia błędu, polegającego na dopuszczeniu możliwości tego zjazdu – zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 53. W kwestii pierwszego buntu Henryka Kłótnika zob. też K. Uhlirz, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Otto II. und Otto III. Erster Band: Otto II. 973-983*, Leipzig 1902, s. 51 i nn.

⁶⁴ *Thietmari IV*, 2, s. 132. O zjeździe tym zob. M. Uhlirz, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Otto II. und Otto III. Zweiter Band: Otto III. 983-1002*, Berlin 1954, s. 17 i n.

⁶⁵ *Thietmari IV*, 57, s. 196.

⁶⁶ Na moment ten już wskazałem, zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 56.

skość czasową tworzenia kroniki i wydarzeń z X wieku oraz sporego zaangażowania arystokratycznego rodu z Walbeck w sprawy polskie, znajdujące swe odbicie w dziele merseburskiego biskupa.

Obok trzykrotnego uczestnictwa Mieszka I w zjazdach dysponujemy również niepodważalnymi przekazami, donoszącymi nam o udzieleniu przez niego co najmniej trzy razy pomocy wojskowej na rzecz cesarstwa, a to w latach 985, 986 i 991, oraz o militarnym wsparciu polskiego władcy w wojnie o Śląsk (989-990) toczonej z czeskim Bolesławem II⁶⁷. Już sam ten zbiór faktów byłby dla nas wiele znaczący. Jednakże jakiegokolwiek wątpliwości powinna rozwiązać informacja znana nam z *Roczników kwedlinburskich i hildesheimskich* oraz Thietmara o podporządkowaniu się Mieszka I w 986 roku Ottonowi III⁶⁸. G. Labuda⁶⁹ na podstawie zachodzącej różnicy stylistycznej między rocznikami (*se ipsum etiam subdidit potestati illius*), a kroniką (*Miseco semet ipsum regi dedit*) uważa, że w 986 roku władca polski w oczach dworu saskiego nie uchodził za człowieka w pełni uznającego panowanie Ottona III i ten właśnie mankament mają na myśli zapiski rocznikarskie. Słuszne jest wiązanie aktu Mieszka I z tym, co uczynił w 984 roku wobec Henryka bawarskiego. Należy sobie jednak postawić pytanie, w jakiej formie odbyły się owe „ratyfikacje” niemieckich panujących?

Zważywszy na to, że roczniki mówią o podporządkowaniu się Mieszka I władzy Ottona III, a kronika o jego darowaniu się królowi, nie może ulegać wątpliwości zastosowanie formuły hołdu⁷⁰. Wprawdzie G. Labuda zauważył, że zwrot *semet ipsum regi dedit* opiera się na zapisie *Roczników kwedlinburskich* i na jej tle powinien być interpretowany. Skoro zaś w rocznikach nie ma mowy o złożeniu hołdu lennego, odnosi się to samo i do przekazu Thietmara⁷¹. Historyk ten jednak uchylił się od odpowiedzi, w jakiej formie dokonał Mieszko I uznania władzy Ottona III w 986 roku. Skoro zaś wiemy, że władca polski w 984 roku przysięgą zagwarantował swe poparcie Henrykowi bawarskiemu, to możemy oczekiwać, iż w 986 roku również nie poniechano tego kroku, co musi prowadzić do wniosku zakładającego użycie hołdu. Nie wydaje się, by akt ten można ograniczyć tylko do funkcji gwarancyjnej, to znaczy do manifestacji polskiego władcy, w celu ukazania jego aktualnej orientacji politycznej. W przypadku przedostatniego przedstawiciela dynastii saskiej wystarczyło do tego całkowicie udzielenie wydatnej pomocy zbrojnej w 985 roku. Samo jednak polskie zaangażowanie militarne po stronie cesarstwa oraz wizyta Mieszka I na zjeździe kwedlinburskim w 991 roku, dobitnie unaoczniają nam, iż

⁶⁷ Odpowiednie przekazy źródłowe zob. *ibidem*, s. 50, przyp. 197 i 198 oraz s. 51, przyp. 199 i 201.

⁶⁸ *Ann. Qued., Ann. Hild.* pod r. 985 s. 67 oraz *Thietmari* IV, 9, s. 140.

⁶⁹ G. Labuda, *Studia*, s. 177 i n.

⁷⁰ Historyków dopatrujących się złożenia przez Mieszka I w 986 r. hołdu zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 46, przyp. 179 oraz s. 57, przyp. 232.

⁷¹ G. Labuda, *Studia*, s. 172.

jego hołd nie ograniczał się tylko do zmanifestowania wszystkim jego preferencji politycznych, lecz pociągał za sobą trwałe zobowiązania, także ze strony niemieckiej, co jasno ukazuje zaangażowanie się jej w konflikcie polsko-czeskim o Śląsk pod koniec panowania Mieszka I.

Chociaż nie posiadamy żadnych wiadomości, by Bolesław Chrobry po śmierci swego ojca złożył hołd lenny Ottonowi III, to wydaje się jednak, że kontynuował zaciągnięte przez niego zobowiązania. Przemawia za tym z jednej strony udzielanie nadal pomocy zbrojnej w konfliktach ze Słowianami połabskimi w latach 992 i 995⁷² oraz z drugiej wydarzenia gnieźnieńskie 1000 roku, dowodzące harmonijnie układających się wzajemnie stosunków.

Mimo zachodzących różnic w ocenie spotkania Bolesława Chrobrego z Ottonem III, tak na płaszczyźnie politycznej, jak i kościelnej, między mną a G. Labudą⁷³, da się jednak stwierdzić znaczące wyniesienie rangi polskiego władcy i jego kraju, zmierzające do uregulowania wzajemnych kontaktów na płaszczyźnie *imperium*. Te właśnie regulacje gnieźnieńskie stały się osią polityki polskiej po śmierci cesarza Ottona III. Wraz z objęciem władzy przez Henryka II zachodziły nadzieje i obawy odnośnie do kontynuowania przez niego linii poprzednika⁷⁴. Zastosowanie przez dotychczasowego księcia bawarskiego formuły *Renovatio regni Francorum* dopiero na początku 1003 roku mogło wzbudzać pewne nadzieje ze strony polskiej, dążącej do utrzymania uzyskanych przywilejów w nowej sytuacji politycznej. Na dążenia w tym kierunku Bolesława Chrobrego wskazują dobitnie momenty jego osobistych zetknięć z Henrykiem II w Merseburgu. Po raz pierwszy w lipcu 1002 roku, zatem w momencie kiedy nie rozstrzygnęła się jeszcze kwestia nowego kursu politycznego, a po raz drugi w maju 1013 roku, w przededniu wyprawy włoskiej, zmierzającej do wyniesienia Henryka II do godności cesarskiej.

W trakcie obu tych spotkań doszło do złożenia hołdu przez Bolesława Chrobrego Henrykowi II. G. Labuda ogranicza ten akt tylko i wyłącznie do Miłska i Łużyc⁷⁵. Sprawa jednak nie przedstawia się tak prosto. Thietmar opisując wydarzenia z 1002 roku, poinformował nas najpierw o przybyłych do Merseburga, wymieniając między innymi Bolesława Chrobrego⁷⁶, by następnie wspomnieć, iż wszyscy oni, z wyjątkiem Ludgera, złożyli hołd królowi

⁷² *Ann. Hild.* pod r. 992 i 995, s. 25 i n.

⁷³ Podczas gdy G. Labuda zakłada zezwolenie na staranie się o koronę dla Bolesława Chrobrego u papieża i usunięcie w tym celu wszelkich przeszkód, to ja dopuszczam możliwość przeprowadzenia koronacji. Natomiast w kwestii kościelnej G. Labuda podkreśla rolę Rzymu w erygowaniu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego – zob. G. Labuda, *Studia*, s. 293 i nn., idem, *O stosunkach*, s. 342 i nn., idem, *Szkice historyczne X-XI wieku*, Poznań 2004, s. 161 i nn. oraz J. Sochacki, *Stosunki*, s. 59 i nn. Odnośnie do stosunków papiesko-cesarskich i pozycji cesarza na synodach, odbywanych zwłaszcza we Włoszech, zob. M. Boye, *Die Synoden Deutschlands und Reichsitalien von 922-1059. Eine kirchenverfassungsgeschichtliche Untersuchung*, Weimar 1929, s. 127 i nn.

⁷⁴ W sprawie tej zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 64 i nn.

⁷⁵ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 351 i 353.

⁷⁶ *Thietmari V*, 15, s. 238.

i zaprzysięgli mu wierną służbę. Dopiero potem wspomina o staraniach polskiego władcy celem pozyskania Miśni, która jednak dostała się Guncelinowi, czyli jego poplecznikowi, a jemu samemu przyznano właśnie Łużyce i Miłsko, po czym następuje opis napadu na Bolesława Chrobrego⁷⁷. Podobnie przedstawia się sprawa w relacji merseburskiego kronikarza odnośnie do spotkania w 1013 roku, czyli mamy najpierw hołd lenny, a dzień później przyznanie „z dawna upragnionego lenna”, to jest ziem południowego Połabia⁷⁸.

Jak z powyższego wynika, Bolesław Chrobry najpierw składał hołd Henrykowi II, a dopiero potem układał się z nim w sprawie swych połabskich zdobyczy. Stąd też wniosek, iż pierwszy krok dotyczyć musiał jego władztwa, a nie spornych ziem, których status regulowano osobnymi postanowieniami. W tym momencie warto przytoczyć wcześniejszy pogląd G. Labudy o przyjęciu przez drugiego historycznego Piasta osobistego wasalstwa w układach merseburskich z 1013 roku⁷⁹. Jest to bardzo znamienne, ponieważ oddziela się tu akt hołdu od nadania „upragnionego” lenna i to w wypadku, gdzie mogłyby ewentualnie zachodzić po temu największe wątpliwości⁸⁰.

Zaznaczający się odwrót Henryka II od planów renowacyjnych swego poprzednika doprowadził zapewne do zadrażnień w pertraktacjach z Bolesławem Chrobrym w Merseburgu w 1002 roku. Sytuację zadrażnił dodatkowo fakt napaści na następcę Mieszka I, dokonany w czasie opuszczania przez niego tego grodu, za który ten zapewne winił nowego władcę ówczesnych Niemiec. Wydarzenie to dało nie tylko powód do nieuznawania zwierzchnictwa Henryka II wobec Polski, ale nawet od 1003 roku wobec Czech⁸¹. Warto tu jeszcze raz zaznaczyć, iż Bolesław Chrobry postrzegał swą zależność na poziomie *imperium*, a po opanowaniu władztwa Przemyślidów zapewne rozciągał te ambicje na swą nową zdobycz. Tymczasem niedawny jeszcze książę Bawarii zażądał, by Chrobry „zgodził się dźierżyć zajętą świeżo ziemię z jego łaski, jak tego wymaga stare prawo”⁸², co oznaczało w tym wypadku hołd z tego obszaru na poziomie *regnum*, regulującym dotychczasowe stosunki między Niemcami a Czechami⁸³. Był to zapewne dodatkowy jeszcze powód do nieuznawania roszczeń Henryka II, tym razem tylko wobec Czech.

⁷⁷ Ibidem V, 18, s. 241 i 243. O hołdzie Bolesława Chrobrego w Merseburgu w 1002 r. zob. też *Vita Heinrici II.*, 10, s. 686. O wartości tego źródła, opierającego się wprawdzie na Thietmarze, ale podającego również własne wiadomości zob. W. Wattenbach, R. Holtzmann, *Deutschlands Geschichtsquellen*, Tl. I, s. 102.

⁷⁸ Thietmari VI, 91, s. 382. Porównaj z *Ann. Qued.* pod r. 1013, s. 82.

⁷⁹ G. Labuda, *Studia*, s. 315 i przyp. 306, s. 315 i n.

⁸⁰ W kwestii hołdu merseburskiego z 1013 r. zob. również J. Baszkiewicz, *Państwo suwerenne w feudalnej doktrynie*, Warszawa 1964, s. 58 i n. oraz przyp. 187, s. 438 i n.

⁸¹ Zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 70.

⁸² Thietmari V, 31, s. 255 i 257.

⁸³ Zob. W. Wegener, *Böhmen/Mähren und das Reich im Hochmittelalter. Untersuchungen zur staatsrechtlichen Stellung Böhmens und Mährens im Deutschen Reich des Mittelalters 919-1253*, Köln/Graz 1959, s. 33 i n.

W tym miejscu wypada również odnieść się do podniesionego przez G. Labudę problemu, to jest braku w kronice Thietmara takich określeń w stosunku do Mieszka I jak: wasal i lennik, oraz powtórzenia się takiej sytuacji odnośnie do Bolesława Chrobrego⁸⁴. Nie negując tego stanu rzeczy w wypadku Mieszka I, należy przytoczyć zdanie tego uczonego odnośnie do zwrotu Thietmara: *Miseconem quoque cum sibi subiectis imperiali subdidit dicioni* – „znaczyłoby to, że całe państwo polskie podlegało Cesarstwu. Na tym tle rozumiana wiadomość o trybucie, płaconym z Polski do Niemiec, nasuwałyby analogie do stosunków czesko-niemieckich, gdzie istotnie w pewnych okresach czasu wasalstwo książąt czeskich łączy się z obowiązkiem uiszczania daniny z całego państwa. Trybut polski musiałby mieć ten sam charakter terytorialny”⁸⁵. W drugim interesującym nas wypadku, dotyczącym zwrotu *semet ipsum regi dedit* G. Labuda nie wypowiedział się w sposób jednoznaczny, jednakże wyrażając się: „oparty jest na odnośnej zapisce roczników kwedlinburskich i na tle tej zapiski powinien być interpretowany; skoro w rocznikach nie ma mowy o złożeniu hołdu lennego, odnosi się to samo i do przekazu Thietmara”⁸⁶, zdaje się sugerować, że bez *Roczników kwedlinburskich* wiadomość Thietmara o spotkaniu się Mieszka I z Ottonem III w 986 roku należałoby interpretować jako właśnie złożenie hołdu lennego.

Jak zatem widzimy, mimo braku takich terminów jak lennik czy wasal, Thietmar w miarę dokładnie określił pozycję Mieszka I wobec cesarstwa. To, że G. Labuda uważa obie te wiadomości za nieprawdziwe i pomyłkę kronikarza, nie wnosi nic do rzeczy, ponieważ gdyby biskup merseburski był tak konsekwentny w przedstawianiu interesujących nas relacji międzypaństwowych, jak ten badacz zdaje się sugerować, to na pewno inaczej zredagowałyby odnośne notki, tak by dla każdego bez jakichkolwiek wątpliwości wynikało, że Polska i jej władca zobowiązani byli tylko do opłacania trybutu.

Z mojego punktu widzenia sprawa przedstawia się jaśniej w wypadku Bolesława Chrobrego, którego Thietmar wyraźnie nazwał lennikiem, przy okazji opisu pokoju merseburskiego z 1013 roku. Niezależnie od wątpliwości, jakie tutaj wyraził G. Labuda, zagadkowe wydaje się jednak bardzo oszczędne szafowanie przez tego kronikarza konkretnymi terminami z zakresu prawa lennego. Być może odpowiedzią na ten stan rzeczy jest opis spotkań Mieszka I z margrabią Hodonem, w którego obecności władca polski nie ważył się pojawić w kozuchu, ani siedzieć, gdy ten stał⁸⁷.

Najprawdopodobniej Thietmar posiadał wyrobione zdanie na temat relacji polsko-cesarskich i był przeciwny wyniesieniu ich do stopnia regularnego stosunku lennego, będącego „z punktu widzenia interesów Rzeszy, najbardziej

⁸⁴ Zob. G. Labuda, *O stosunkach*, s. 335 oraz 341 i n.

⁸⁵ Idem, *Studia*, s. 136 i n.

⁸⁶ Ibidem, s. 172.

⁸⁷ *Thietmari* V, 10, s. 232.

zaszczytnym i zapewniającym najwięcej pozorów suwerenności w ówczesnym tego słowa rozumieniu. Stosowany on był jednak tylko dla tych panujących, którzy niejako wchodzili w obręb wspólnoty państwowej Rzeszy niemieckiej⁸⁸. W kontekście tym charakterystyczne jest pominięcie przez kronikarza merseburskiego spotkania Mieszka I z cesarzową Teofano w 991 roku, gdzie książę polański został zaliczony do czołowych osobistości ówczesnej Europy⁸⁹. W tym też kontekście należy interpretować słowa Thietmara pod adresem Bolesława Chrobrego „Niechaj Bóg wybaczy cesarzowi, że czyniąc trybutariusza panem, wyniósł go tak wysoko”⁹⁰.

Nie wydaje się, by stosunki publicznoprawne między Polską a cesarstwem uległy zasadniczej zmianie po śmierci Bolesława Chrobrego. Brak wyraźnych obustronnych kontaktów tych państw aż do ataku na Saksonię w 1028 roku przez Mieszka II, da się dostatecznie wytłumaczyć trudnościami, jakie miał Konrad II z opozycją wewnętrzną oraz potrzebą przeprowadzenia koronacji cesarskiej i równocześnie uporządkowania stosunków w Italii.

W wyniku działań militarnych z lat 1028-1031 Mieszko II został najpierw zmuszony do ucieczki z kraju, a następnie po powrocie do Polski do unormowania swych relacji z pierwszym cesarzem z dynastii salickiej, do czego doszło w Merseburgu 7 VII 1032 roku. W tym aspekcie najbardziej zaskakująca jest konkluzja G. Labudy⁹¹ zakładająca pozostawienie polskiego władcy przy tytule królewskim. Dowodem na taki stan rzeczy mają być notki roczników polskich, informujących pod rokiem 1034 o śmierci króla Mieszka II⁹² oraz relacja *Roczników hildesheimskich*⁹³, brzmiąca „zapomniawszy mianowicie o koronie i całej królewskiej ozdobie”, z czego nie wynika, że z niej zrezygnował.

Na poparcie tej konkluzji można nawet przytoczyć słowa Wipona, który w rozdziale dziewiątym zapowiada ukaranie pychy Mieszka II, ale w dwudziestym dziewiątym tylko wspomniał o podziale kraju⁹⁴. Takiej interpretacji jednak stoi na przeszkodzie dalsza wiadomość *Roczników hildesheimskich*, również informująca o śmierci Mieszka II, jednak oznaczających jego range

⁸⁸ G. Labuda, *Studia*, s. 179. Idem, *O stosunkach*, s. 339, uważa że stosunek lenny pozbawiał państwa niezależności, natomiast trybutarny zostawiał ją całkowicie nienaruszoną. O stosunkach łączących państwa w średniowieczu i wynikającym z tego stopniu uzależnienia zob. G. Tellenbach, *Vom Zusammenleben der abendländischen Völker im Mittelalter*, w: *Festschrift für G. Ritter zu seinem 60. Geburtstag*, Tübingen 1950, s. 2 i nn.

⁸⁹ Zob. *Ann. Qued.* pod r. 991, s. 68.

⁹⁰ Tak jak w przyp. 87.

⁹¹ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 357 i 359. Zob. idem, *Uwięzienie polskich insygniów koronacyjnych do Niemiec w 1031 r.*, w: *Kultura średniowieczna i staropolska. Studia ofiarowane A. Gieysztorowi*, Warszawa 1991, s. 227 oraz idem, *Mieszko II*, s. 91, gdzie przyjmuje rezygnację z korony za pewną.

⁹² *Annales Cracovienses priores cum Calendario*, MPH SN V, ed. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978, s. 8 i 47.

⁹³ *Ann. Hild.* pod r. 1032, s. 98.

⁹⁴ Zob. *Wipon, Chwalebne czyny cesarza Konrada II*, tłum. E. Milkamanowicz, Kraków 2005, s. 35 i 57.

jako książęcą⁹⁵, co nie pozostawia żadnych wątpliwości odnośnie do interpretacji przytoczonego powyżej cytatu z tego źródła. Również Wipon nie pozostawia nas w niepewności, ponieważ nadmienił on o uczynieniu Ottona księciem przez Konrada II, a zatem trudno byłoby tu mniemać, iż Mieszko II zachował wyższą rangę, tym bardziej, że musiał pogodzić się z narzuconym podziałem kraju oraz ukaranie jego pychy musiało się bezwzględnie wiązać z posiadanym tytułem królewskim, który został zdobyty z krzywdą króla Konrada⁹⁶. Do tego wszystkiego można dodać, że gdyby Mieszkowi II udało się zachować swą rangę królewską oraz niezależną pozycję wobec cesarstwa, to moglibyśmy oczekiwać, iż tytuł ten odziedziczy po nim jego następca, do czego, jak wiemy przecież, nie doszło.

Zdaniem G. Labudy, nie może być również mowy o nawiązaniu w Merseburgu stosunku lennego między Konradem II a Mieszkiem II, ponieważ rocznikarze i kronikarze niemieccy potrafili odróżnić zwykle *deditio* od *homagium* czy *investitio*, oznaczających hołd i lenno. Ponadto przeprowadzony w tym grodzie podział państwa polskiego dokonany został na płaszczyźnie określonej później mianem arbitrażu, a przez Wipona ogólnikiem łaska (*gratia*)⁹⁷.

Dostępne nam źródła, opisujące spotkanie wyżej wymienionych władców, faktycznie nie dostarczyły dalszych poszlak przemawiających za wprowadzeniem zależności lennej Polski od cesarstwa. Jednakże w oparciu o wiadomość Lamberta z Hersfeldu, określającego Bolesława II Szczodrego jako już wieloletniego trybutariusza królów niemieckich⁹⁸, możemy śmiało założyć, iż w Merseburgu przywrócono obowiązek dokonywania tej opłaty⁹⁹. Skoro zatem *Roczniki hildesheimskie* i kronika Wipona nie uznały za stosowne wymienić wszystkich postanowień zapadłych w sprawie polskiej, a te, które zostały przez nie przytoczone, nie mogą wystarczyć, by przyjąć zawisłość lenną państwa polskiego, należy zatem przyjrzeć się, jak kwestia ta przedstawiała się za następców Mieszka II. Zabieg ten jest o tyle stosowny, ponieważ, jak rozumiem, nawet dla G. Labudy nie ulega wątpliwości, że do końca panowania Władysława Hermana relacje prawne polsko-niemieckie zasadały się na tym, co ustalono w Merseburgu 7 VII 1032 roku.

Na początek zaznaczyć należy, że żadne ze źródeł nie informuje nas bezpośrednio o złożeniu hołdu lennego, począwszy od Kazimierza Odnowiciela, a skończywszy na Władysławie Hermanie. Jednakże w wypadku tego pierwszego wiemy, że po raz pierwszy został wezwany przez Henryka III do Goslaru na Boże Narodzenie 1042 roku. Wprawdzie ówczesny władca polski tam nie przybył, ale przysłał posłów z usprawiedliwieniem swej absencji. Ponie-

⁹⁵ *Ann. Hild.* pod r. 1034, s. 99.

⁹⁶ Tak jak przyp. 94.

⁹⁷ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 358 i n.

⁹⁸ *Lamberti Hersfeldensis annales*, MGH SS V, ed. C. Hesse, Hannover 1844, pod r. 1077, s. 255.

⁹⁹ Zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 97.

waż ci nie zostali dopuszczeni przed oblicze Henryka III, konieczne stało się ich ponowne przybycie w roku następnym, kiedy już udało się im pozytywnie załatwić sprawę¹⁰⁰. Następnie był Kazimierz Odnowiciel zmuszony poddać się arbitrażowi następcy Konrada II w sporze z Brzetysławem I i księciem pomorskim Zemuzilem. W tym celu przybył do Merseburga 24 VI 1046 roku, jednakże spory tych książąt załatwił Henryk III na zjeździe dworskim w Miśni, pięć dni później¹⁰¹. Po raz ostatni Kazimierz stawiał się przed władcą niemieckim w Kwedlinburgu w 1054 roku, gdzie uregulowano status prawny Śląska¹⁰².

G. Labuda słusznie wiąże wyżej podane wydarzenia z kwestią śląską, gdzie za każdym razem książę Polan był stroną procesową w tym sporze¹⁰³. Nie wydaje się jednak właściwe ograniczanie w tym wszystkim pozycji Henryka III tylko do roli rozjemcy, ponieważ gdyby tak było, to wówczas Kazimierz Odnowiciel przybywałby do Niemiec tylko dobrowolnie. Tymczasem wiemy z całą pewnością, iż w 1042 roku wstawiennictwo w Goslarze zostało mu nakazane. Najprawdopodobniej było też tak w 1046 roku, ponieważ bez względu na to, która ze stron wniosła oskarżenie, zmuszało to drugą do pojawienia się przed Henrykiem III. Na to, że Kazimierz Odnowiciel zmuszony był przyjąć rozwiązanie zapadłe w Kwedlinburgu, wskazuje komentarz Herimana z Reichenau o grożącej mu wyprawie wojennej w 1050 roku, kiedy to, jak najpowszechniej się przyjmuje, opanował on Śląsk¹⁰⁴.

Właśnie komentarze dostępnych nam źródeł odnośnie do 1050 roku wskazują dowodnie, że władca polski musiał postrzegać w Henryku III swego pana zwierzchniego. *Roczniki altajskie* donoszą nam, iż Kazimierz Odnowiciel został najpierw oskarżony o zagarnięcie krainy, którą wcześniej król przekazał księciu czeskiemu. Efektem tego było pojawienie się Kazimierza w Goslarze, gdzie pod przysięgą oczyścił się z poczynionych mu zarzutów¹⁰⁵. Że zarzuty te wykraczały poza kwestię śląską, świadczą wiadomości zawarte u Herimana. Ten nawet słowa nie pisząc o Śląsku, poinformował nas o przygotowaniach zbrojnych Henryka III, skierowanych przeciw Kazimierzowi Odnowicielowi, z powodu poczynionej przez niego rebelii¹⁰⁶.

W świetle przytoczonych przekazów wynika, że sam fakt opanowania Śląska był postrzegany jako poważne wykroczenie. Jednakże dało ono powód do dalszego obwiniania księcia polskiego, zapewne przez kręgi związane z Brzetysławem I, wskutek czego na dworze niemieckim postrzegano Kazimierza jako buntownika, dążącego do zmiany istniejącego porządku. By unik-

¹⁰⁰ *Ann. Alt. m.* pod r. 1043, s. 798.

¹⁰¹ *Ibidem* pod r. 1046, s. 802. Zebranie w Miśni jako zjazd dworski określił E. Steindorff, *Jahrbücher des Deutschen Reiches unter Heinrich III.*, Bd. I, Leipzig 1874, s. 298 i n.

¹⁰² Zob. *Cosmae* II, 13, s. 101 oraz *Ann. Alt. m.* pod r. 1054, s. 807.

¹⁰³ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 363.

¹⁰⁴ *Herimanni Augiensis chronicon*, MGH SS V, ed. G. H. Pertz, Hannover 1848, pod r. 1050, s. 129.

¹⁰⁵ *Ann. Alt. m.*, pod r. 1050, s. 805.

¹⁰⁶ *Herimanni* pod r. 1050, s. 129.

nać katastrofalnych konsekwencji udał się ten ostatni, jak już wiemy, do Goslaru, gdzie pod przysięgą zagwarantował swą dalszą wierność¹⁰⁷ oraz by umocnić w tym przekonaniu Henryka III, udzielił mu pomocy zbrojnej przeciw Węgrom w 1051 roku¹⁰⁸.

Jak zatem widzimy, konieczność podporządkowania się mediacji Henryka III w sprawie śląskiej jest już wystarczającym dowodem na zależną pozycję Kazimierza Odnowiciela, co do której nie można mieć wątpliwości, iż była lenną, tym bardziej gdy uwzględni się okoliczności jego powrotu do kraju pod koniec lat trzydziestych XI wieku¹⁰⁹. Położenie prawne Polski wobec cesarstwa nie uległo również zmianie za panowania Bolesława II Śmiałego. Dla tego okresu dysponujemy o interesującym nas bezpośrednio problemie tylko wiadomościami o poddaniu się mediacji Henryka IV przez następcę Kazimierza i Wratysława II we wzajemnym sporze w Miśni w 1071 roku¹¹⁰ oraz o zapowiedzianej w 1073 roku wyprawie na Polskę¹¹¹. Mimo tej ubogiej podstawy źródłowej, możemy stwierdzić, że do 1072 roku Bolesław II kontynuował politykę swego ojca względem cesarstwa, a zatem uznawał zależność lenną swego kraju od tej instytucji, skoro wcześniej nie dostarczył jej powodu do zbrojnej interwencji. Nie zmienia tego obrazu poszukiwanie sojuszników zaraz od początku panowania Bolesława Śmiałego¹¹², co mogło być przecież, przynajmniej początkowo, odpowiedzią na niekorzystne położenie prawne w trójkącie polsko-czesko-cesarским, po postanowieniach kwedlinburskich w 1054 roku¹¹³ oraz brak wiadomości o złożeniu przez władcę polskiego hołdu lennego Henrykowi IV, czego również nie dopełnił Wratysław II¹¹⁴, co wynikało z niejasnej sytuacji w państwie niemieckim w okresie rządów opiekuńczych w imieniu małoletniego syna Henryka III¹¹⁵.

Również dla czasów Władysława Hermana nie dysponujemy zanadto rozbudowaną bazą źródłową odnośnie do położenia Polski wobec cesarstwa. W tym miejscu pragnąłbym jednak wyraźnie zaznaczyć, iż w jego rekonstrukcji nie powoływałem się na listy arcybiskupa Wezilona, co zdaje się sugero-

¹⁰⁷ Swoją drogą ciekawe jest, w jakiej formie składał przysięgę Kazimierz Odnowiciel Henrykowi III. Wydaje się, że nie można wykluczyć tu użycia formuły hołdu lennego, wznawiającego i unaoczniającego zarazem powrót do wcześniejszych stosunków prawnych polsko-niemieckich.

¹⁰⁸ *Herimanni* pod r. 1051, s. 130. Pomoc ta była na pewno zażądana ze strony Henryka III od Kazimierza Odnowiciela, jako widomy znak jego wierności.

¹⁰⁹ Zob. o tym J. Sochacki, *Stosunki*, s. 107 i n.

¹¹⁰ *Lamberti Hersfeldensis annales* pod r. 1071, s. 187.

¹¹¹ *Ibidem*, pod r. 1073, s. 195.

¹¹² T. Grudziński, *Bolesław Śmiały – Szczerzy i biskup Stanisław*, Warszawa 1986, s. 18 i nn.

¹¹³ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 363, wyraża wątpliwość, co do zakwalifikowania Polski najniżej w tym trójkącie. Jest to zrozumiałe, gdy uwzględni się, iż ten badacz odrzuca zależność lenną Polski od cesarstwa.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 364, przyp. 105, słusznie zwraca uwagę na popełniony przeze mnie błąd, to jest na dopuszczenie niedopełnienia tego obowiązku przez Spitygniewa II, czemu przeczy przekaz *Ann. Alt. m.* pod r. 1055, s. 807.

¹¹⁵ Zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 139.

wać G. Labuda¹¹⁶. Natomiast rolę koronnego argumentu pełni z kolei list biskupa krakowskiego Lamberta do króla Wratisława II¹¹⁷. Nie chodzi tu jednakże o tytułaturę zastosowaną wobec władcy czeskiego (*rex Boemiae*), lecz o obdarzenie go przez polskiego duchownego zwrotem *vitam, salutem atque victoriam*, stosowanym nader często u współczesnych pisarzy na oznaczenie rodzimego władcy¹¹⁸. Wystąpienie tego frazesu pozwoliło mi przychylić się do poglądu Karola Maleczyńskiego¹¹⁹, zakładającego uzależnienie Polski jako lenna drugiego stopnia, przez Czechy, względem cesarstwa. Na tym tle starałem się również zrozumieć informację Kosmasa, obdarzającego Wratisława II podwójnym tytułem królewskim¹²⁰, by dojść do wniosku, iż popchnęły go do tego następujące czynniki: zależność trybutarna Polski wobec Czech za Śląsk oraz dzierżenie przez pierwszego króla czeskiego Marchii Miśnieńskiej i związanego z nią nadzoru nad Władysławem Hermanem¹²¹. W tych okolicznościach zatem nie można dawać wiary relacji Kosmasa o wyniesieniu Wratisława II między innymi do godności króla polskiego, wyrażała ona bowiem w sposób przesadny nowe stanowisko władcy czeskiego wobec Polski.

Nieodniesienie się G. Labudy do przytoczonego powyżej zwrotu w liście biskupa Lamberta nie pozwala mi w praktyce ustosunkować się do dalszych argumentów tego badacza w zakresie stosunków prawnych polsko-czesko-cesarskich za panowania Władysława Hermana. Zaznaczyć jedynie można przesadne moim zdaniem zaufanie tego historyka do dzieła Galla Anonima, który był przecież zapalonym rzecznikiem rzeczywistej i pełnej suwerenności Polski wobec cesarza¹²², co wystarczająco jasno tłumaczy przemilczenia i niedopowiedzenia tego kronikarza w interesujących nas kwestiach publicznoprawnych. Dzieje się tak również w jego relacji o rokowaniach Bolesława III Krzywoustego z Henrykiem V, przed najazdem na Polskę w 1109 roku¹²³, oraz w jego doniesieniach o regulacjach pokojowych między tymi władcami, po zakończeniu konfliktu¹²⁴.

W pierwszym wypadku, wbrew G. Labudzie¹²⁵, zaznaczyć należy, iż odpowiedź Krzywoustego nie była tak kategorycznie odmowna na wszystkie żądania. Gall wyraźnie stwierdził gotowość Bolesława III do opłacania trybutu i udzielenia posiłków wojskowych, jednakże ograniczającego wypełnianie tych obowiązków tylko na wypadek pomocy Kościołowi Rzymskiemu. Prawdziwą naturę koncesji polskiego księcia poznajemy jednak bardzo szybko

¹¹⁶ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 370.

¹¹⁷ Zob. ten list w MPH I, ed. A. Bielowski, Warszawa 1961, s. 372 i n.

¹¹⁸ Przykłady takiego zastosowania tego zwrotu zob. J. Sochacki, *Stosunki*, s. 168, przyp. 195.

¹¹⁹ K. Maleczyński, *Bolesław III Krzywousty*, Wrocław 1975, s. 18.

¹²⁰ *Cosmae* II, 37, s. 135 i II, 38, s. 140 i n.

¹²¹ J. Sochacki, *Stosunki*, s. 174.

¹²² Zob. J. Baszkiewicz, op.cit., s. 55 oraz przyp. 170, s. 437.

¹²³ *Galli Anonymi cronicae et gesta ducum sive principum Polonorum*, MPH SN II, ed. K. Maleczyński, Kraków 1952, III, 2, s. 129 i n.

¹²⁴ *Ibidem Epistola – Epilogus*, s. 125 oraz III, 12-15, s. 140 i nn.

¹²⁵ G. Labuda, *O stosunkach*, s. 375.

w słowach: „uzyskałbyś zapewne nie mniej pomocy i rady u nas niż twój przodek u naszych”. Z tego, co wiemy o polskim trybucie na rzecz cesarstwa, możemy powiedzieć, iż był on płacony tylko tej instytucji, bez jakichkolwiek ograniczeń. Ponadto zwrot „pomocy i rady” określał zasadnicze obowiązki wasala, zatem sumując możemy stwierdzić, iż Bolesław III Krzywousty gotów był do uiszczania żądanej daniny i udzielania posiłków wojskowych, tym samym uznając zwierzchnie prawa Henryka V nad Polską, a odrzucał jedynie stanowczo podział kraju między siebie i brata Zbigniewa¹²⁶.

W drugim wypadku postępowanie Galla jest jeszcze bardziej wymowniejsze. W prologu zapowiedział bowiem pomyślne rokowania Bolesława z cesarzem, na podstawie których zawarli oni pokój, przyjaźń i braterstwo. Jednakże w punktach trzeciego rozdziału, traktujących o ponownych rozmowach polsko-niemieckich, każe wierzyć czytelnikowi, że Henryk V wycofał się z Polski, nie uzyskawszy niczego, poza trupami swych żołnierzy, a więc nawet bez zawarcia formalnego pokoju¹²⁷. Brak rozwinięcia tej kwestii, wbrew zapowiedzi pomieszczonej we wstępie, skłonił mnie do pominięcia tego zagadnienia w rozważaniach o pośmiertnych regulacjach Władysława Hermana.

W świetle powyższych rozważań nadal jestem zdania, że Polska w okresie od 963 do 1102 roku była uzależniona lennie od cesarstwa oraz opłacała na rzecz tej instytucji trybut z całej powierzchni kraju. Tak uregulowane stosunki doznawały chwilowych modyfikacji, ponieważ za Ottona III podniesiono je do płaszczyzny *imperium* oraz zniesiono obowiązek uiszczania trybutu, a w okresie późniejszym za Władysława Hermana przejściowo przekształcono bezpośrednią zależność lenną na pośrednią, czyli dopiero poprzez Czechy względem cesarstwa.

Należy jeszcze podkreślić, że wypowiedź G. Labudy skłoniła mnie w tym miejscu do mocniejszego zaakcentowania bądź precyzji pewnych wypowiedzi oraz do korekty pewnych błędów. W pierwszym wypadku chodzi o czas sformalizowania układu między państwem Mieszka I a cesarstwem, który, jak słusznie zauważa G. Labuda, należy umieścić w okresie między 15 IV a VIII 966 roku, mimo wcześniejszego pośrednictwa margrabiego Gerona. Natomiast na uwypuklenie zasługuje zaakcentowanie płaszczyzny stosunków między tymi organizmami do 1000 roku, kształtującej się na poziomie *regnum*, oraz rozbieżność w tej sprawie po śmierci Ottona III, kiedy to ze strony polskiej usiłowano przeforsować zdobycze pozyskane w Gnieźnie, a ze strony przeciwnej starano się je zlikwidować i przywrócić dawną zależność Polski wobec cesarstwa. W drugim przypadku chodzi o uczestnictwo Mieszka I w zjeździe w 974 roku, które nie miało miejsca, oraz o hołd Spitygniewa II wobec Henryka IV, którego brak nazbyt pośpiesznie przyjąłem.

¹²⁶ Tak też J. Baszkiewicz, op.cit., s. 55 oraz K. Maleczyński, op.cit., s. 103.

¹²⁷ Osobiście przychyliam się do zdania K. Maleczyńskiego, op.cit., s. 106, iż wojna z 1109 r. musiała zakończyć się zawarciem pokoju.

